Rok XII. Nr. 86 Sosnowiec, czwartek 25 marca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[...]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji [..]16.92, Administracji [...] Dyrekcja 8.23.80 [...].247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-g[...] Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. [...]-66.

Parylewiczowa zmarła śmiercią naturalną

Opinia biegłych lekarzy o przyczynie zgonu

WARSZAWA, 24. 3. PAT. Po przeprowadzeniu badań chemicznych oraz histologicznych (mikroskopowych) wnętrzności zmarłej Wandy Parylewiczowej, dokonanych przez instytut ekspertyz sądowych w Warszawie i przez zakład anatomii patologicznej uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, biegli lekarze prof. dr. Ciechanowski, prof. Wahcholz i prof. dr. Olbrycht złożyli sędziemu śledczemu ostateczną opinię o przyczynach zgonu Wandy Parylewiczowej.

Biegli lekarze, opierając się na wynikach oględzin i otwarcia zwłok, a następnie na wynikach badań mikroskopowych i chemicznych, orzekli zgodnie, że śmierć Wandy Parylewiczowej nastąpiła z przyczyn chorobowych naturalnych.

Zdaniem biegłych, na zgon Wandy Parylewiczowej złożyło się kilka przyczyn, a więc: zmiany w nerkach, pochodzące z toczącego się nieznacznie, ale przez czas pewien, zapalenia nerek, głównie t. zw alteracyjnego, t. j. polegającego na degeneracji, obumieraniu i łuszczeniu się nabłonków w cewkach nerkowych, oraz na powstawaniu białka. Z drugiej strony wymienione zmiany nabłonków obok zmian w kłębkach nerkowych (przekrwienia i obrzęku) musiały — zdaniem biegłych — wywołać zatrzymanie w ustroju produktów przemiany materii, które w prawidłowych warunkach bywają wydalane z moczem, a które działają na ustrój szkodliwie i wywołują mocznicę (urenię). Jak stwierdza orzeczenie, przemawia za tym także ujawnienie przy sekcji zwłok denatki wyraźnego obrzęku opon mózgowych i mózgowia, dalej zmian w wątrobie, polegających na znacznym zwyrodnieniu [..]szczeiwym i rozpoczynającym się nawet obumieraniem niektórych komórek, a tłumaczącym się również szkodliwym działaniem zatrzymanych w ustroju produktów przemiany materii, wreszcie znalezienie w śledzionie złogów nemosyderyny, pochodzących z rozpadu ciałek czerwonych krwi, a mogące także powstać z tych przyczyn.

Penadto przyczyną śmierci było ogólne wyniszczenie i wychudzenie ustroju pozostające w związku z depresją psychiczną wskutek fatalnej sytuacji, w jakiej się Parylewiczowa znalazła, i zubożenie ustroju w chlorki.

Jednocześnie biegli stwierdzili, że nie istnieje żadna podstawa do przyjęcia u Wandy Parylewiczowej śmierci gwałtownej, a w szczególności otrucia

Wobec nadesłania przez biegłych lekarzy opinii o przyczynie zgonu Wandy Parylewiczowej oraz wyczerpania czynności śledczych, sędzia śledczy przedstawił pozostałym oskarżonym, zgodnie z obowiązującymi przepisami wyniki śledztwa, po czym jeszcze w bieżącym tygodniu akta śledztwa przekazane będą prokuratorowi sądu apelacyjnego w Krakowie w celu sporządzenia aktu oskarżenia.

Niespodziewany atak rządowców pod Madrytem

NAVAL CARNERO, 24. 3. Wysłannik agencji Havasa donosi, że na odcinku frontu madryckiego w okolicach Las Rosas, gdzie od kilku dni panował względny spokój, wojska rządowe podjęły wczoraj przed południem próbę niespodziewanego ataku, nie poprzedzonego przygotowaniem artyleryjskim.

Operacja ta prowadzona była przez oddział w sile około 3000 ludzi. Po ostrzelaniu przedpola gwałtownym ogniem karabinów maszynowych, wojska rządowe pojawiły się przed liniami powstańczymi w La Zarzuela pomiędzy Las Rosas i Aravasa. Oddziały te zostały niezwłocznie powstrzymane ogniem zaporowym artylerii oraz karabinów ręcznych i maszynowych.

Przygotowania do robót inwestycyjnych

w centralnym okręgu przemysłowym — Sandomierzu

WARSZAWA, 24. 3 Na terenie nowego centralnego okręgu przemysłowego w Sandomierzu poczyniono już przygotowania które umożliwią podjęcie w niedługim czasie robót inwestycyjnych na większą skalę.

Przede wszystkim rozpoczęto budowę baraków robotniczych w tych miejscowościach, gdzie mają stanąć nowe zakłady przemysłowe.

Równocześnie sporządzane są szczegółowe plany koniecznych do rozpoczęcia budowy urządzeń pomocniczych, jak krótkich odcinków dróg, bocznic kolejowych itd.

Prace przygotowawcze wobec projektowanego szybkiego tempa, będą zakończone prawdopodobnie do maja, kiedy będzie mogła być podjęta budowa wielkich zakładów przemysłowych.

Najazd amatorów kupna ziemi w Sandomierszczyźnie trwa w dalszym ciągu. Wielu przybywających oferuje poza tym miejscowym samorządom miejskim przeprowadzenie różnych inwestycyj miejskich.

Przy zarządzie m. Sandomierza powstanie niebawem biuro informacyjne kupna i sprzedaży ziemi. Placówka ta odegra niewątpliwie b. poważną rolę w dziedzinie tranzakcyj gruntami.

Czynione są także przygotowania do zaopatrzenia w odpowiednią ilość żywności kadr pracowniczych i robotniczych, które będą zatrudnione przy budowie.

W samym Sandomierzu projektowana jest budowa rzeźni, dużego młyna, przetwórni owoców, centralnej mleczarni i piekarni itp.

W zaopatrywaniu w żywność dużą rolę odegrać ma spółdzielczość, której rozwój jest w Sandomierszczyźnie b. znaczny.

Zamach Mysłowic na sosnowiecką targowicę

Nietakt wobec sosnowieckiego samorządu

Zarząd miasta Mysłowic zainicjował wielką konferencję gospodarczą w sprawie targowic m. Mysłowic i Sosnowca. Targowicę sosnowiecką dzierżawią jak wiadomo Mysłowice.

Konferencja odbyła się w dniu wczorajszym (25 marca) i trwała od godz. 8.15 do 19-ej

Tenorem konferencji była sprawa zniesienia sosnowieckiej targowicy na rzecz Mysłowic

Mysłowice postąpiły z miastem Sosnowcem wprost skandalicznie, albowiem w konferencji wzięli udział: przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i handlu, generalny inspektor targowisk z Warszawy p Wojtyna, przedstawiciel Izby rolniczej katowickiej i kieleckiej, przedstawiciel Izby przemysłowo - handlowej Katowic i Sosnowca, pan prezydent m. Mysłowic, syndyk miejski i przedstawiciel rady miejskiej Mysłowic.

Nie było tylko zaproszone miasto Sosnowiec. Ani prezydent m. Sosnowca, ani magistrat, ani rada miejska nie otrzymali na tę konferencję zaproszenia choć chodziło o targowicę sosnowiecką.

Konferencja rozpoczęła swoje debaty

od zwiedzenia najpierw targowicy sosnowieckiej pod nieobecność właściwego gospodarza, prezydenta miasta.

Stąd pojechano na targowicę mysłowicką, która naturalnie porównawczo wyszła znacznie lepiej, aniżeli targowica sosnowiecka.

W obronie m. Sosnowca stanął przedstawiciel Izby Przemysłowo - Handlowej Sosnowca i przedstawiciel Izby Rolniczej kieleckiej. Przedstawiciel Izby Przemysłowo - Handlowej z Sosnowca podniósł, iż konferencja jest bezcelowa, albowiem

brak jest głównego partnera tj. zarządu m. Sosnowca,

oraz zainteresowanych w tej sprawie sfer kupieckich Zagłębia Konferencja istotnie doszła do tego przeświadczenia i rozeszła się bez żadnych uchwał, a pan prezydent m. Mysłowic miał się wyrazić: niech pozostanie tak, jak dotąd było.

Manewr się nie udał, mimo, że zaangażowano do tej sprawy Min. Przemysłu i Handlu.

O sprawie tej dowiedziałem się od przedstawiciela Izby Przemysłowo - Handlowej, a którego nazwisko ujawnię tam, gdzie należy. Nie mogąc powiadomić p. prezydenta i magistrat, gdyż jest już godz. 11 w nocy, uprosiłem redakcję „E. Z." o podanie tej wiadomości, aby rano dowiedziała się o tym świetna rada miejska m. Sosnowca, magistrat i gospodarz p. prezydent Kaczkowski.

Dodam jeszcze, że mysłowicka targowica czerpie korzyści z sosnowieckiej targowicy w 60 proc., a ze swej tylko 40 proc.

Takie postępowanie m. Mysłowic koliduje z ogólnie przyjętymi formami współżycia, jakie powinny istnieć między dwoma sąsiednimi miastami.

WŁADYSŁAW MAZUR
ławnik magistratu m. Sosnowca radca Kieleckiej izby rzemieślniczej.

Sosnowiec, 24.3. 37 r.

Lekarz zastrzelił kolegę

Tajemnicza tragedia na ulicy w Krakowie

KRAKÓW, 25 3. Wczoraj o godz. [.].15 na ulicy Paderewskiego w Krakowie w centrum miasta, naprzeciw gmachu Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych, popełnione zostało zabójstwo na oczach licznych przechodniów, dokonane przez asystenta medycyny Stanisława Górę na osobie idącego z nim razem ulicą lekarza dr. Eustachego Woytowicza.

Stanisław Góra, przybyły do Krakowa 20 bm. ze Lwowa umówił się z dr. Woytowiczem telefonicznie na spotkanie. Idąc z nim ul. Paderewskiego, w pewnym momencie wydobył pistoletu i strzelił do dr. Woytowicza, który śmiertelnie ranny w głowę padł na chodnik. Do leżącego na ziemi Stanisław Góra wystrzelił resztę ładunku w liczbie 6 kul. Dr. Woytowicz poniósł śmierć na miejscu.

Sprawcę zabójstwa aresztowała policja, odbierając mu broń i resztę posiadanych w kieszeni ładunków.

Zwłoki zabitego śp. dr. E. Woytowicza, pochodzącego z Brzeżan, który jako asystent pracował na klinice U. J., przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Powód zabójstwa jest przedmiotem śledztwa.

Niesłychany napad na dziewczynę w Kielcach

KIELCE, 24. 3. Aresztowano w Kielcach właściciela piwiarni Moszka Rakowskiego, fotografa ulicznego Lejbę Kochena i pomocnika krawieckiego Kalfa.

Kochen i Kalf spotkali na stacji kolei pewną młodą dziewczynę, która jechała z Sosnowca do Sandomierza na służbę. Obiecali, że udzielą jej noclegu i zwabili ją podstępem do piwiarni Rakowskiego.

Tam dokonali na niej gwałtu, poczem usiłowali zdobyć jej milczenie, ofiarowując jej 50 zł. Dziewczyna jednak doniosła o wszystkim policji.

Trzech zbrodniarzy aresztowano i skutych w kajdany odstawiono do więzienia.

Zbrodnia ta wywołała olbrzymie oburzenie w Kielcach.

Na szpaltach pism

PRZEMYSŁ SIĘ BRONI.

Zamieściliśmy parokrotnie fragmenty ataków „Gazety Polskiej“ na przemysł węglowy w związku z niedoszłym strajkiem i akcją w kierunku zmiany cen przemysłowych.

Obecnie w prasie, zbliżonej do sfer przemysłowych, ukazał się kontratak na „Gazetę Polską“. Nie wchodząc w szczegóły tej polemiki, ograniczamy się do przytoczenia niektórych argumentów z tego kontrataku. Czytamy więc:

polski przemysł węglowy, pozbawiony w odrodzonym państwie polskim prawie wszystkich swych dawniejszych krajowych i zagranicznych rynków, zmuszony był do zupełnego przestawienia w najkrótszym czasie kierunków swego zbytu;

polski przemysł węglowy potrafił wśród najostrzejszej walki konkurencyjnej z potężnym angielskim i niemieckim przemysłem węglowym zdobyć, dzięki olbrzymim wysiłkom i materialnym ofiarom, szereg rynków zagranicznych, które nigdy przedtem nie widziały węgla polskiego, i doprowadzić eksport węgla do najwyższych cyfr, jakie eksport ten kiedykolwiek osiągnął.

Ponadto prasa w odpowiedzi „Gazecie Polskiej“ przypomina, że polityka niskich cen nie może być sprzeczna z podstawowymi naradami handlowymi, że cena węgla w kraju była obniżona trzykrotnie i że wreszcie jest nie do pomyślenia, aby jedna z najważniejszych gałęzi przemysłu, konieczna dla obrony państwa, stale pracowała deficytowo ze szkodą dla swej sprawności technicznej.

Polemika z „Gazetą Polską“ jest coraz ciekawszą i interesującą.

Kto ma prawo prowadzić

REKRUACJĘ ROBOTNIKÓW DO BELGII I FRANCJI.

Władze podają za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego do wiadomości, że wszelka rekrutacja robotników do Francji i Belgii i in. krajów europejskich jak również do krajów zamorskich, prowadzona przez osoby lub instytucje prywatne, jest wzbronione.

Władze imigracyjne zawiadamiają że za sztuki nielegalnego werbunku dla osób ewentualnie poszkodowanych, które mimo ostrzeżeń w prasie i przez radio — nawiązują stosunki z nielegalnie działającymi prywatnymi agentami emigracyjnymi lub wpłacają im jakieś sumy na rachunek obiecanych kontraktów pracy lub załatwienia formalności — nie odpowiadają i jedynie wszczynają dochodzenie karne przeciwko winnym przekroczenia Ustawy Emigracyjnej.

Zaćmienie słońca

KTÓRE DRWI SOBIE Z ASTRONOMÓW.

8 czerwca 1937 r. — jak nam zapowiadają astronomowie — będzie miało miejsce całkowite zaćmienie słońca. Najciekawsze jest to, że zaćmienie to będzie trwało 7 min. 4 sek. (o tym nie słyszano już od tysiąca lat) podczas, gdy według obliczeń astronomicznych maksimum czasu dopuszczalne przy zaśmieniu jest 7 m. 30 sek.

Byłaby to więc jeszcze rzadsza okazja niż roku ubiegłego..

Cóż kiedy niestety, zaćmienie będzie tylko widoczne na wodach Pacyfiku.

Jeżeli zaobserwowujemy tę stronę na mapie Pacyfiku — nie znajdziemy tam nic prócz pustkowia wodnego. To znaczy że trzeba z góry się z tym pogodzić, że rezultat badań astronomicznych będzie bardzo opłakany — trzeba się bowiem będzie zadowolić notatkami poczynionymi przez oficerów rzadkich statków, kursujących w tych stronach. Takie piękne zaćmienie stracone dla nauki.

Każdy obywatel żołnierzem

Wypełnianie dążeń strzelców i orląt

W świetlicach strzeleckich na Środuli, w Żychcicach i Rogoźniku odbyły się walne zebrania, w których wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych ZS podokręgowy Z. Nowara, S. Abratański, prof. F. Rzadkowski, kierowniczka PK., E. Pierzchałowa, kompanijny J Kłos oraz członkowie i sympatycy.

Przed przystąpieniem do obrad zebrani uczcili pamięć zmarłych strzelców na terenie powiatu będzińskiego.

Po odczytaniu protokułów z ostatnich walnych zebrań prezesi, komendanci, członkowie zarządu złożyli szczegółowe sprawozdania, obrazujące działalność, osiągnięte rezultaty— poziom rozwoju ruchu strzeleckiego w ośrodkach robotniczych i wiejskich.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że oddziały w okresie sprawozdawczym nagromadziły bogaty dorobek ,dość poważnie podnosząc stany oddziałów pod względem liczebnym i wartościowym.

Oddział Środula kierowany od założenie przez prezesa J. Uroczyńskiego i komendanta st. komp R. Szczerbińskiego wyposażył świetlicę w sprzęt, bibljotekę, radio, skupiające codziennie liczne grono członków i ich rodzin.

W tej samej dzielnicy Sosnowca istnieje i rozwija się oddział żeński również pod kilkuletnim kierownictwem prezeski H. Uroczyńskiej i komendantki S Górasińskiej

Zorganizowany w ubiegłym roku oddział w Żychcicach przetrwał roczny okres próby i na podstawie uzyskanych wyników zostaje zaliczony do rzeczywistych oddziałów strzeleckich. Współżycie świetlicowe koncentruje się w świetlicy sejmikowej ,która udziela lokalu bibljoteki i pism.

Należy podkreślić **ofiarność młodych jeszcze strzelców, którzy poświęcili kilka dniówek przy budowie domu gromadzkiego w Żychcicach, deklarując dalszą swoją** pracę w tym roku.

Kilkuletnia wytrwała **działalność zarządu** na czele z prezesem **S. Jaglarzem i komendantem W. Watolą pidniosła stan oddziału w Rogoźniku do rzędu najlepszych** jednostek organizacyjnych.

Zebrani widząc, rzetelną i **twórczą działalność zarządów, jednogłośnie powołali** do dalszego kierownictwa **oddziałami na**stępujące osoby:

Środula — prezes J. Uroczyński (por z 4) komendant R. Szczerbiński, F. Deja, Z. Nowak, L. Babiarz, S. Rosiak, A. Świerk K. Szary, F. Uroczyński i komisja rewizyjna — G. Serafin, E. Ulewicz, B Styczeń, M. Koza, K. Pałys.

Środula — Żeński — prezeska H. Uroczyńska, komendantka S. Gorasińska, K. Szczerbińska, M. Małyszkiewiczówna i komisja rewizyjna E. Górasińska, R. Kołasówna, J. Szkonterówna.

Żychcice — prezes A. Żrałek, kierownik szkoły, komendant E. Gałka ks. Jan Pile, S. Nowak, E. Pawełczyk, S. Gajdzik, F. Pawełczyk, i komisja rewizyjna: A. Furmanek, E. Szczygieł. J. Siudak, A Rebes.

Rogoźnik — prezes S. Jaglarz, komend. W. Watoła, S. Trefon, S. Franusik, W. Nobis, S. Pierzchała, S. Romik, J Sadowski, J. Stachowski, S. Opara, J. Onak, kierownicza oddziału A. Jaglarzowa, komendantka S Watolanka, opiekun orląt F. Wyderka i komisja rewizyjna: F. Pierzchała, F. Czarnecki, J. iBelewicz, J. Nobis, J. Binko, S. Rabsztyn.

Opracowane plany gospodarcze i prac w roku bieżącym obejmują rekrutacje członków i orląt, p. w. wychowania fizyczne i obywatelskie ,obowiązkowe zdobycie przez członków OS., POS. OŁ, zwiększenie stanu mundurowego i majątku wykonanie rękawic dla wojska. ścisły kontakt ze społeczeństwem i organizacjami, oraz szereg spraw administracyjno - gospodarczych.

W czasie walnego zebrania oddziału w Rogoźniku przedstawiciel klubu sportowego „Cyklon“ zgłosił akces przystąpienia klubu do ZS. wraz z posiadanym majątkiem.

Nieznany gatunek ludzi

mieszka w Himalajach

Angielski alpinista — badacz, Eric Schipton, dokonał ciekawego odkrycia podczas swego kilkomiesięcznego pobytu na najwyższych szczytach Himalajów.

W Kuram Toli, na wysokości około 5.500 mtr., odnalazł i sfotografował serię ciekawych odcisków. Te ślady stóp, duże i okrągłe (może powiększone przez działanie słońca na śnieg), nie mogły być pozostawione przez ekspedycję badaczy, gdyż

od 20 lat tubylcy nie widzieli tu nikogo obcego.

Tragarze tybetańscy Schiptona odmówili, gdy chciał ich nakłonić, żeby poszli za tym śladem, byli oni przerażeni i przypisywali te ślady legendarnemu „człowiekowi śniegu“, który jest okrutnym duchem Tybetu.

Odkrycie to dodaje jeszcze wagi i aktualności odkryciu. które swego czasu zrobił pułkownik Bury, stojący na czele pierwszej ekspedycji naukowej na Everest. Nikt mu wówczas nie wierzył, gdy opowiadał, że na wysokości 7.000 mtr.

znalazł olbrzymie ślady bosych stóp.

Tybetańczycy wierzą, że na niebotycznych szczytach mieszkają olbrzymi - tryglodyci. Może alpiniści przyprowadzą nam kiedyś takiego nieznanego olbrzyma, mieszkańca Himalajów.

Z KRAJU

Wykrycie wielkiej afery

PRZEMYTNICZEJ.

W wyniku długotrwałych dochodzeń straż graniczna w Krakowie wykryła centralę przedmiotów pochodzących z przemytu, jak zapalniczki, kamienie, sacharynę, scyzoryki i karty do gry. Centrala mieściła się w Szopienicach na Śląsku i prowadzona była przez Mieczysława Korzyńskiego, który miał do pomocy kilka osób zamieszkałych na Śląsku. W Krakowie Korzyński zatrudniał 12 zaufanych osób ,które ukrywały tutaj towar i puszczały w handel przez ulicznych sprzedawców. Transakcje były zawierane w szynkowniach Krakowa.

Korzyńskiemu udowodniono dotąd 115 kg. przemytu wartości 8,200 w czym straty Skarbu przekraczają 50 tys. zł..

Katastrofa samochodowa

POD KOŁOMYJĄ.

Katastrofa samochodowa wydarzyła się w Myszynie pod Kołomyją. W 6 kilometrze drogi Kołomyja — Jabłonów, wjechała taksówka, kierowana przez szofera Władysława Piotrowskiego do przydrożnego rowu, przyczym okazało się, że pękła opona u koła. — Samochód przewrócił się. Jeden z pasażerów, 26 letni kupiec kilimiarski z Kołomyi, A. Becher, został wyrzucony siłą rozpędu z taksówki i uderzył głową o drzewo. Dwaj dalsi pasażerowie odnieśli lekkie kontuzje, zaś Becher poniósł śmierć na miejscu. Przybyły na miejsce lekarz dr. Hańkowski stwierdził, że Becher zmarł wskutek załamania się podstawy czaszki. Komisja sądowa stwierdziła, że opona samochodowa przedniego koła pękła wskutek przebicia przez złamaną podkową końską ,leżącą na drodze.

Masowe aresztowania

W ZWIĄZKACH ŁÓDZKICH.

Od kilku dni władze prowadzą na terenie Łodzi liczne aresztowania w celu oczyszczenia związków zawodowych i organizacyj społecznych z elementów wywrotowych Akcja ta zakreśliła bardzo szeroki koło i doprowadziła do ujęcia wielu osób, posądzonych o działalność wywrotową.

Trzeba zaznaczyć, że aresztowania objęły działaczów ze środowisk socjalistycznych i komunistycznych Akcja ta nie została jeszcze ukończona, dlatego też nazwisk aresztowanych nie można ujawniać.

Krwawa wymiana zdań

KIJAMI.

Do Władysława Skikonia, liczącego lat 28, w Zbieganicy w pow nowosądeckim przybyli w odwiedziny dwaj jego szwagrowie, 89 letni Józef i 44 letni Franciszek Porębscy z Łukawicy. Z początku między szwagrami potoczyła się pogwarka przyjacielska, lecz kiedy tematem rozmów stały się rodziny sprawy majątkowe, doszło do „różnicy“ zdań ,którą Porebscy zaczęli kijami „wyrównywać“. Powstała bójka. Obaj Porębscy rzucili się na swego szwagra i okładali go kijami i kopali tak długo, aż wreszcie Sikoń w rękach swych prześladowców wyzionął ducha. Sąsiedzi powiadomili policję, a ta obu „czułych szwagrów“ aresztowała, tak, iż zamiast do domu, powędrowali wprost do więzienia.

Samobójstwo b. inspektora pracy

W CZĘSTOCHOWIE.

Wielką sensację w Piotrkowie i w Częstochowie wywołała wieść o samobójstwie inżyniera Wiesława Kuliczkowskiego, byłego inspektora pracy w Częstochowie.

Inżynier Kuliczkowski został aresztowany swego czasu za nadużycia i osadzony w więzieniu w Piotrkowie. Po pewnym czasie insp. Kuliczowski zachorował, to też z więzienia przetransportowano go do szpitala. Obecnie inż. Kuliczkowski targnął się na swoje życie, zażywając większą ilość weronalu.

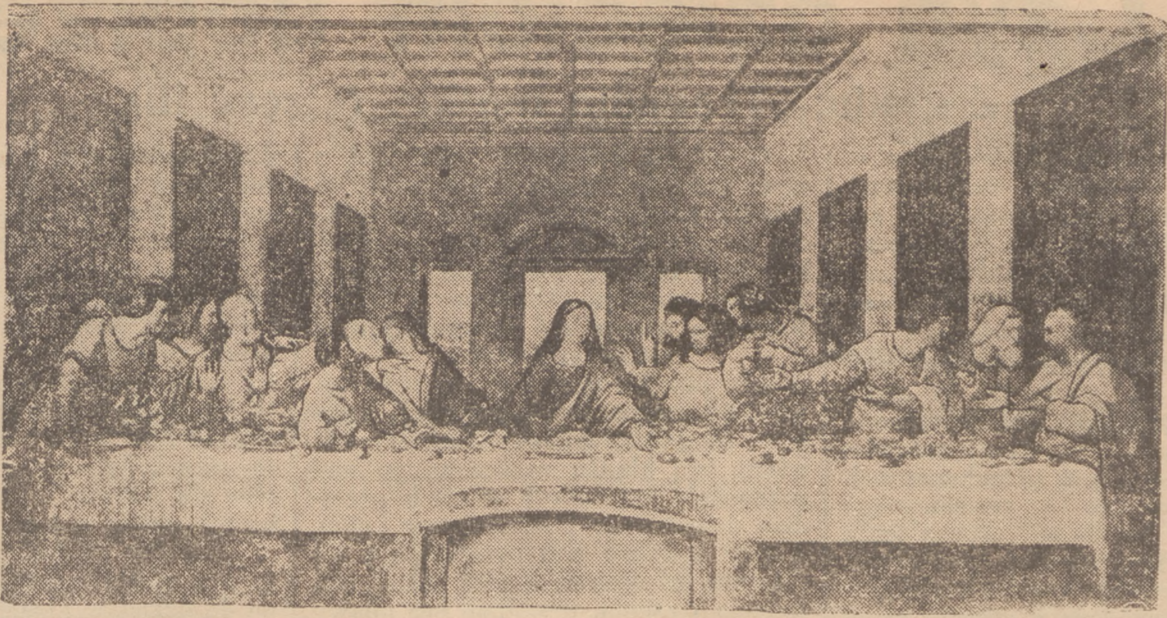
Sprawa ta jest tymbardziej głośna, że był to dopiero drugi wypadek nadużyć popełnionych przez inspektora pracy.

Robotnicy f-my „Stradom“ poprą strajkiem pracowników umysłowych

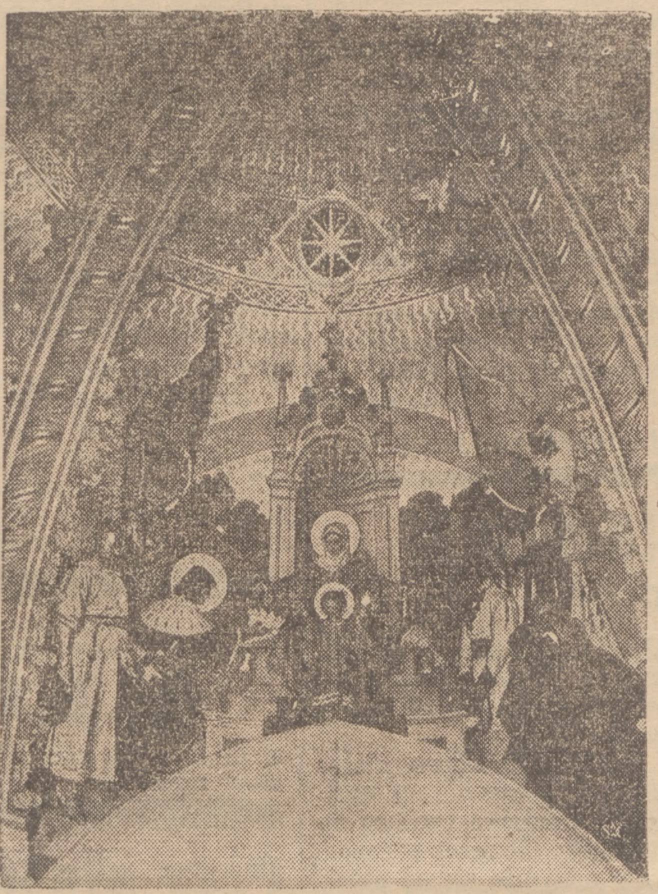
Jak już pisaliśmy we firmie „Stradom“ w Częstochowie trwa od dłuższego już czasu strajk pracowników umysłowych.

Wobec oświadczenia firmy „Stradom“, że konferencji prowadzić nie będzie z udziałem przedstawiciela Związku, w którym są zorganizowani strajkujący pracownicy umysłowi, delegacje związków robotniczych udały się w dniu wczorajszym do dyrekcji firmy „Stradom“, jak i do Inspektora Pracy i złożyły protest przeciwko ignorowaniu reprezentacji pracowniczej przez pracodawców, jaką jest związek zawodowy, jako też oświadczenie, że jeżeli dyrekcja firmy w najbliższym czasie nie doprowadzi do likwidacji zatargu, wówczas robotnicy przystąpią do strajku ogólnego.

Przypuszczać należy, że wobec tak zdecydowanej i solidarnej postawy wszystkich pracowników firmy „Stradom“ dyrekcja zrewiduje swoje stanowisko i dojdzie do konferencji na temat wysuniętych żądań już z udziałem przedstawiciela Związku.



Ostatnia wieczerza OBRAZ LEONARDA DA VINCI.



FRESKI POLSKIE W BAZYLICE LORETAŃSKIEJ.
Reprodukujemy drugi fresk z kaplicy polskiej w bazylice loretańskiej w Loreto. Fresk ten, dzieło włoskiego artysty malarza Artura Gatti, przedstawia apoteozę Madonny Loretańskiej, jako królowej Polski.
Oryginalne to zdjęcie nie było dotąd reprodukowane w żadnym z pism polskich.

Gość ministra

Zdarzenie na komorze celnej

Komora celna, granica, rewizja, oto groźne słowa, na dźwięk których włosy stają dęba tym, którzy chcieliby coś przeszmuglować. Ale i poczciwi pasażerowie, którzy lojalnie poddają się nieznośnemu zabiegowi rewizji — mają nieraz przykre przygody.

Niedawno na granicy francusko - belgijskiej pociąg, przybywający z Brukseli został poddany tak ścisłej rewizji, że pasażerom poprzewracano wszystko w walizkach. W przedziale I klasy jeden z podróżnych, podrażniony bardzo widokiem swej garderoby, poprzewracanej dokoła, zwrócił się do celnika z kategorycznym żądaniem aby doprowadził jego rzeczy do porządku. Celnik jednak oświadczył, że funkcje jego polegają tylko na rozrzuceniu rzeczy i przeglądaniu ich — natomiast nie ma takich przepisów, któreby zmuszały go do porządkowania następnie zrewidowanych walizek.

Pozostanę tu — rzekł pasażer — aż pan nie ułoży moich rzeczy i, zawoławszy jednego z urzędników, poprosił go o blankiet telegraficzny.

Otrzymawszy blankiet, wypisał na nim depeszę następującej treści:

„Minister Spraw Zagranicznych. Paryż. Żałuję, że wynikła zwłoka, która uniemożliwi mi przybycie na obiad do Pana Ministra dziś wieczorem, lecz zatrzymano mnie tu na nieograniczony przeciąg czasu...“

To wystarczyło, aby pasażerowi, który był radcą ambasady, udzielić żądanej przezeń satysfakcji.

Ruch turystyczny

W PASIE GRANICZNYM.

Dnia 22 kwietnia br. wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o ochronie granic. Rozporządzenie to wprowadza znaczne ograniczenia ruchu turystycznego w pasie położonym od 1 do 6 km. od granicy. W pasie tym ruch między osiedlami winien odbywać się wyłącznie w dzień. Również należy zwrócić uwagę na fakt, że na terenie pasa nadgranicznego nie wolno bez pozwolenia starosty, ani posiadać aparatu fotograficznego, ani też oczywiście dokonywać zdjęć.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE

Koniec „ukraińskiego Stalina”

Nie pomogło palenie fajki i zabawa z dziećmi

Paweł Petrowicz Postyszew zyskał sobie w moskiewskich kołach partyjnych sensacyjnie brzmiący przydomek „ukraińskiego Stalina“. Istotnie Postyszew, który od 4 lat zajmował stanowisko sekretarza CK komunistycznej partii Ukrainy i był nieograniczonym władcą tego kraju z ramienia Stalina, zewnętrznie naśladował we wszystkich szczegółach swego moskiewskiego szefa. Tak samo jak Stalin palił Postyszew fajkę, dopóki lekarze mu tego nie zabronili z powodu złego stanu płuc. Taką samą nosił fryzurę, strzygąc włosy w charakterystyczny dla Stalina sposób „na jeża“. Jak Stalin lubił Postyszew podkreślać swoją troskliwość jeśli chodzi o dzieci. Zorganizował w Kijowie t. zw. pałac pionierów, w którym nieraz sam osobiście bywał i bawił się z dziećmi. Również pod względem politycznym naśladował Postyszew Stalina — wszystkie jego zarządzenia na Ukrainie miały na sobie piętno stalinowskiej przebiegłości, połączonej z bezwzględnością despoty azjatyckiego. Psychologiczne podobieństwo pomiędzy Stalinem a Postyszewem było tym większe, że obydwaj doznali na sobie wpływów mentalności azjatyckiej. Stalin jako rodowity Gruzin, pochodzący z kraju położonego na progu Azji, a Postyszew z pochodzenia Tunguz, wychowany na bezkresnych tundrach syberyjskich.

Wszystkie te okoliczności złożyły się na to, że Postyszew zdobył honorowy jak na stosunki sowieckie przydomek „ukraińskiego Stalina“.

Tym większe było wrażenie ostatniej decyzji moskiewskiego Politbiura i CK komunistycznej partii Ukrainy, odwołującej Postyszewa z jego dotychczasowego stanowiska w Kijowie, skąd rządził całą Ukrainą i przenoszącej go na trzeciorzędne stanowisko sekretarza miejscowej organizacji komunistycznej w głuchym mieście prowincjonalnym Kujbyszowie (Samarze), zgubionym wśród wzgórz nadwołżańskich.

Postyszew był wydelegowany na Ukrainę 4 lata temu, kiedy napięcie polityczne na Ukrainie wskutek fermentów narodowościowych i wzmagającego się sabotażu rolnego osiągnęło punkt kulminacyjny. Na podstawie udzielonych mu szerokich pełnomocnictw rozpoczął Postyszew z całą bezwzględnością swoją akcję tępienia żywiołów nacjonalistycznych. Już w pierwszym roku swego urzędowania usunął Postyszew z komunistycznej partii Ukrainy około 30.000 członków narodowości ukraińskiej. Przeprowadził zakrojoną na szeroką skalę „czystkę“ wśród urzędników sowieckich, wytoczył kilka procesów politycznych przeciwko wybitnym komunistom ukraińskim, oskarżając ich o wypaczanie leninowskiej polityki narodowościowej i o dążenia separatystyczne.

Jedną z pierwszych ofiar Postyszewa był długoletni komisarz oświaty republiki ukraińskiej i współtwórca pierwszej konstytucji sowieckiej Mikołaj Skrypnik, który pod wrażeniem nowego kursu rusyfikacyjnego i masowych prześladowań Ukraińców popełnił samobójstwo. Prawie jednocześnie z nim popełnił samobójstwo wybitny literat ukraiński Chwilowy.

Represje miały na celu uśmierzanie Ukrainy, dostarczającej przemysłowi sowieckiemu niezbędnych surowców. Po tej akcji Postyszewa nastąpiło jak gdyby pewne uspokojenie, które jednak trwało zaledwie parę lat. Już w roku 1936 zaczęły mnożyć się objawy nowego niezadowolenia i nastrojów przeciw stalinowskich na Ukainie. Z nową siłą wzmogła się fala sabotażu rolnego i przemysłowego. Zarówno produkcja rolna jak i produkcja przemysłu węglowego w zagłębiu donieckim zaczęła gwałtownie spadać. W całym szeregu lokalnych organizacyj partyjnych ujawniono nielegalne ugrupowania, działające przeciwko Stalinowi. W komunistycznej partii Ukrainy zapanował stan ponownego napięcia politycznego, wywołując poważne zaniepokojenie w Moskwie.

„Ukraiński Stalin“ — Paweł Petrowicz Postyszew nie był w stanie opanować sytuacji tym bardziej, że jego despotyczne rządy dyktatorskie wywoływały zastrzeżenie nawet u prawomyślnych stalinowców. W połowie stycznia br. moskiewskie Politbiuro wydelegowało do Kijowa zastępcę Stalina Kaganowicza, celem zbadania sytuacji. Dopiero po tej wizycie Kaganowicza w Kijowie powzięta była decyzja usunięcia Postyszewa z Ukrainy. W ten sposób zakończył swoją karierę polityczną „ukraiński Stalin“.

„Czyń dzieciom dobrze"

Z cyklu: „Tragedia matki". (Część III)

Tygodniowy nasz dodatek „Dom i Szkoła" ukaże się dopiero w numerze świątecznym. Ponieważ jednak cykl artykułów pt. „Tragedia matki", zamieszczony w tym dodatku wywołał żywe zainteresowanie wśród rodziców i wychowawców, dajemy dziś jego zakończenie.

Dzieckiem nazywać musimy człowieka od kołyski do lat 21. W ciągu tego czasu odbywa się nieustanne przepiczwarzanie się duszy człowieka, co znów tkwi w fundamentach rozwoju fizycznego i psychicznego młodzieży. Te różne usposobienia dzieci, narowiste, uparte, przekorne, rzekome zboczenia płciowe, nieśmiałość, chęć przewodzenia, przedwczesna ciekawość, złośliwość, ślamazarność, chytrość, rozpierzchła uwaga, zbytnia pobudliwość, płaczliwość, lubieżność, senność, ucieczka w świat, łakomstwo, kradzież, to wszystko są rzeczy, które w pewnych okresach życia młodości przechodzą dzieci w wielkim procencie. Sztuką, żeby umieć wcześnie rozpoznać te różne fazy, przez które dziecko przechodzi ku życiu.

Podpatrzenie tych faz ze strony matek należy już do „umiejętności" zależnej od inteligencji matki. Aby tę umiejętność posiąść, za mało jest wyczucie. Trzeba czytać. Czytać dzieła psychologiczne.

Czytanie dzieł psychologii dziecka, wyjaśni matce nie jedną rzecz,

przekona ją, że tu dziecko nic nie winno, że tak jak jest, tak być musi. Dlatego trzeba niezmiernej cierpliwości, aby umieć pokierować w odpowiednim momencie życiem dziecka, objawiającym się przez rozmaite wyczyny. Tak jak w wypadku choroby dziecka spieszymy po pomoc lekarza, taw w chorobach psychicznych dzieci, trzeba szczerze i otwarcie, o ile to jest wiek szkolny, współpracować z nauczycielami i wychowawcami, a **bardzo często z doktorami medycyny**. Szczególniejszej opieki i harmonii małżeńskiej wymagają dzieci w okresie dojrzewania płciowego.

Na pocieszenie stroskanych i zrozpaczonych matek mogę dodać, że nie ma takich zjawisk w psychice dziecka, na które nie byłoby lekarstwa.

Kto sam nie ma sposobu, lub siły zaradzenia tak zwanemu złemu, ten niech szuka pomocy u zaufanych pedagogów.

Nie sposób przytaczać tutaj przeolbrzymiej literatury w tym kierunku, warto jednak by matki usiłowały zapoznać się z pnepedeutyką psychologii dziecka i młodzieży. Skorzystają z tego same i innym doradzą.

Nauczycielstwo w dużych wypadkach przechodzi bardzo po wierzchu w różnych wypadkach przemian psychologicznych młodzieży i załamywań się. Uczy się — dobrze — nie uczy się — drugie dobrze. W klasie drugiej był dobrym uczniem, w klasie trzeciej próżniak — i basta.

Ja muszę być sprawiedliwy!

Ta „sprawiedliwość" nauczycielska jest bardzo względna. Gdyby jednak rodzice w odpowiednim momencie przedstawili swoje troski i niepokoje, może i nauczyciel wówczas zwróciłby baczniejszą uwagę na stan psychiczny dziecka. Dlatego współpraca domu ze szkołą i szkoły z domem jest nieodzowna.

O jednym zechciejmy pamiętać, o czym pamięta Anglik, Japończyk, że dziecku powinno być dobrze na świecie, że powinno być wesołe, beztroskie, uśmiechnięte, serdeczne, wierzyć, że cały świat jest słoneczny i dobry.

Szczęście winno być bezapelacyjnym udziałem dziecka.

A gdy dziecko przechodzi przez trzęsawiska instynktów, skłonności, nałogów, to matka, ojciec i nauczyciele winni być kładką zarzuconą po nad przepaście, po której w życie przejdzie dziecko nie pobrudziwszy stóp. A gdy zawiśnie nad przepaścią z tej ofiarnej, a wąskiej kładki jaką jest rodzina i szkoła, przejdzie bez obawy runięcia w dół.

W każdym razie bądźmy zadowoleni i szczęśliwi, gdy **dzieci szumią jak potok, brzęczą jak rój pszczół, skaczą jak konik polny,** że są nawet nieznośne przez dokazywanie, rozbrykanie. To są zewnętrzne objawy i zdrowia fizycznego, i zdrowia duchowego.

Pamiętajmy o jednym, że w życiu dziecku nadchodzą momenty, iż koniecznie należy je kierować do harcerstwa, do współżycia gromadnego.

Na zakończenie mimochodem, gdy w wychowaniu młodzieży ustalimy sobie światopogląd, że dziecko ma być zawsze wesołe i szczęśliwe, czy w bliskim sąsiedztwie, lub nieco dalej nie ma dzieci smutnych, bezbrzeżnie nieszczęśliwych, głodnych sierot, dzieci opuszczonych, losem pokaranych. Pragniesz szczęścia swoich dzieci — **miej ciche serce dla głodnych dzieci** i dla tych, które kąpiel ciepłą widziały w kołysce, a wszy gryzą i łachmany przodziewają.

Kochając swoje dzieci — przygarnij matko jedno cudze, a biedne jestestwo. Zobaczysz, że twoje szczęście się podwoi i potroi. Tylko nie bębnij głośno o tym nikomu.

Zdarzyło mi się raz przyjechać do jednej szkoły, odległej, na wsi, gdzie na 48 dzieci w klasie, śniadanie jadła córka sklepikarza, sołtysa i rzeźnika, a reszta dzieci będzie dożywiana w szkole głównej, odległej o kilometr, między godziną 1—2 po południu.

45 dzieci robotniczych przyszło do szkoły bez śniadania.

Głodne dzieci się uczyły. I tak co dziennie, i tak cały rok Boży.

A wasze dzieci — matki kochane? I śpią w czystym łóżeczku i mają co do buzi włożyć.

„Czyń dzieciom dobrze zawsze
i wszędzie —
A szczęście pewnie przy tobie
będzie".

WŁADYSŁOW. MAZUR.

Przestroga dla niepłacących

na akcję pomocy zimowej

Na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Kielcach w dniu 22 bm., przy omawianiu wpływów ze składek na rzecz bezrobotnych stwierdzono, że pomimo licznych wezwań znaczna część obywateli pozostaje głucha na głosy społeczeństwa i składek nie uiszcza.

Po dłuższej dyskusji Komitet uchwalił podjęcie odpowiednich kroków w stosunku do opieszałych obywateli, tymbardziej, że fundusze Komitetu są całkowicie wyczerpane, a pomoc bezrobotnym, nie może być jeszcze przerwana.

Komitet postanowił zebrać materiał informacyjny odnośnie opieszałych płatników i nazwiska tych co do których wojewódzki Komitet stwierdzi, że złośliwie uchylają się od ponoszenia ciężarów na pomoc bezrobotnym, ogłosi publicznie w prasie codziennej.

Młodzież do korpusu kadetów

Woj. kieleckie przydzielone do Rawicza

Z wielu stron zwracają się do nas rodzice i młodzież, jakie są warunki przyjęcia do korpusu kadetów. Czyniąc zadość tym prośbom, zamieszczamy odpowiednie wyjaśnienie.

Kandydaci są przyjmowani do korpusu kadetów nr. 1 we Lwowie i nr. 2 w Rawiczu i to tylko do I kompanii, odpowiadającej I-ej klasie nowego typu.

Warunki przyjęcia dla kandydatów do klasy I-ej są następujące: wiek od 12 lat ukończonych do 14 lat nieprzekroczonych, ukończenie z pomyślnym wynikiem 6 klas szkoły powszechnej, zdoność fizyczna, odpowiadająca warunkom, określonym w przepisach o badaniu kandydatów uczniów korpusu kadetów. Przyjęcia kandydatów posiadających wymagane warunki jest uzależnione od złożenia egzaminu sprawdzającego w zakresie 5 i 6 klas szkoły powszechnej.

Podania o przyjęcie do korpusu kadetów należy wnosić do dnia 31 maja danego roku wprost do komendanta korpusu kadetów nr. 2 w Rawiczu.

Do podania należy dołączyć następujące załączniki:

a) dowód obywatelstwa polskiego. Dla synów żołnierzy zawodowych i urzędników państwowych wystarczającc jest stwierdzenie charakteru służbowego ojca przez władzę przełożoną,

b) metrykę urodzenia kandydata,

c) świadectwo ukończenia z pomyślnym wynikiem 6 klas szkoły powszechnej,

d) świadectwo lekarskie wojskowego szpitala okręgowego nr. 5 (w Krakowie), określające stan zdrowia i zdolności fizyczne kandydata w chwili wnoszenia podania. Inne świadectwa nie będą uwzględniane,

e) świadectwo powtórnego szczepienia ospy,

f) zobowiązanie pisemne i zaświadczenie o stanie materialnym, wystawione według wzorów, które poda na żądanie kancelaria komendy korpusu kadetów nr. 2 w Rawiczu.

Świadectwo szkolne może być przedstawione po zakończeniu roku szkolnego.

Szczegółowe warunki przyjęć, wzory zobowiązań, wysokość opłat szkolnych i t. p. wysyła na pisemne żądanie komenda korpusu kadetów nr. 2 w Rawiczu.

Uwaga: Można wnosić podania do korpusu kadetów nr. 1 we Lwowie, jednak rejon województwa kieleckiego jest przydzielony do Rawiczu.

Do sybiraków, murmańczyków i inn.

uczestników b. formacyj polskich na wschodzie

W związku z utworzeniem Reprezentacji Okręgowej b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie, obejmującej swym zasięgiem

woj. Śląskie, Zagłębie Dąbrowskie włącznie z Częstochową,

oraz pow. bielski i żywiecki, wzywa się wszystkich b. wojskowych, którzy w czasie wojny światowej służyli w formacjach polskich na wschodzie, a więc w Legionie Puławskim, Korpusie I, II, lub III, na Syberii, Murmanie, Kubani, Kaukazie, w Turkiestanie, Odesie, Finlandii, lub w oddziałach Rosji Centralnej, o zgłoszenie swych adresów z podaniem formacji, w której służyli, oraz wskazaniem do jakiego Związku b. wojskowych należą.

Od zgłaszania adresów zwolnieni są członkowie, prowadzeni w ewidencji Zarządów Okręgowych Związku Sybiraków i Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Katowicach.

Zgłoszenie należy kierować do Reprezentacji Okręgowej b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie, Katowice, Pocztowa 16 II p. z listami Związku Sybiraków.

DRZAZGI.

Nielojalność „Torpedy"

Wczorajsza „Torpeda" w sposób niepraktykowany w jako tako szanującej się prasie wbrew oczywistej prawdzie nad sprawozdaniem z posiedzenia zarządu Izby Rzemieślniczej dała tytuł mówiący o napaści „Expresu Zagłębia" na rzemiosło.

Jak zapewne czytelnicy „Expresu" pamiętają, zamieściliśmy swego czasu artykuł z Kielc omawiający gospodarkę Izby Rzemieślniczej i jej dyrektora p. Axentowicza. Po tym artykule Izba nadesłała nam długie wyjaśnienie, które lojalnie zamieściliśmy.

Są sprawy, które dla dobra społecznego muszą być poruszone w tym czy innym oświetleniu, bo nic nie ma gorszego, jak to, gdy się o ludziach i instytucjach mówi źle za plecami.

Po zamieszczeniu wyczerpującego wyjaśnienia Izby Rzemieślniczej, sprawa ta była zlikwidowana.

Obecnie na posiedzeniu zarządu Izby mówiono o niej tylko pro forma. Tymczasem „Torpeda" majaczy o jakiejś naszej napaści na rzemiosło.

Zamieściliśmy, powtarzamy i to już dość dawno, artykuł o Izbie Rzemieślniczej i dyr. Axentowiczu, a nie o ogóle rzemieślników. Są to przecież dwie różne rzeczy.

Rozumie to każdy, oprócz „Torpedy". Nazywamy też ten jej postępek nielojalnością.

Zresztą pal ją sześć.. groszy. Niech pisze.. i tak tego jej pisania nikt na serio z serca do serca nie bierze.

Przy głośniku

BIEDACZYNA CHRYSTUSOWY.

Na tle scholastycznego średniowiecza, surowego i gardzącego radością wyrasta postać niezwykła, pełna prostoty i radości.

Radości i miłości, której wtedy brakło. To święty Franciszek — „biedaczyna chrystusowy" jak go przezwała rzesza wiernych, tradycja kościelna i historycy. Jest on postacią z pośród świętych jedną z najpiękniejszych, właśnie przez tę swoją prostotę i radość. O tej radości mówił braciszkom i wytyczał im drogi doskonałości. Promieniował miłością nie tylko dla ludzi, ale dla zwierząt ptaków i najdrobniejszego kwiatka.

Słuchowisko Leopolda Staffa, które nadane zostanie dziś o godz. 19.00 zamknięte w kilku obrazach przedstawi najpiękniejsze momenty z życia świętego. Obsadę aktorską słuchowiska stanowią: J. Kreczmar, W. Brydzyński, J. Woskowski, E. Wierciński, M. Wyrzykowski, J. Łuszczewski, Z. Małyniczówna, J. Roland, J. Niedzielski. Reżyseruje Tadeusz Byrski.

Protest robotników kopalnianych

przeciwko zwiększeniu wydajności pracy

Z sensacyjnym protestem przeciwko stosowaniu na kopalniach węglowych niedopuszczalnych metod pracy wystąpiły do głównego inspektora pracy, związki zawodowe górników trzech zagłębi.

Na wielu kopalniach coraz częściej stosowana jest wypłata premii dla nadzorców robót, czuwających nad zwiększeniem wydobycia węgla.

Nadzorcy „popędzają" górników, domagając się większego wydobycia, co w konsekwencji powoduje wzrost nieszczęśliwych wypadków.

Przeciwko takiemu postępowaniu postanowiły zaprotestować związki robotnicze.

W błocie i egipskich ciemnościach

pogrążona jest dzielnica Kopernika w Dąbrowie

Jest jeszcze sporo dzielnic w Dąbrowie, które pozostawiają wiele do życzenia. Brak im jest należytego oświetlenia, bądź też brną w błocie.

Do takich części miasta należy zaliczyć całą dzielnicę przy ul. Kopernika z przyległymi uliczkami.

Chodniki w okresie wiosennym pokryte są bajorami błota, przez które nie można się przedostać. Na największą przykrość narażone są dzieci szkolne.

W wielu wypadkach — jak nas informują — rodzice zmuszeni są przenosić je do szkoły na plecach.

Drugą ważną bolączką jest brak oświetlenia elektrycznego w tej dzielnicy. Kilka lamp znajduje się przy groźnej ulicy, natomiast na pozostałych uliczkach panują egipskie ciemności. W takich warunkach nietrudno jest o kradzieże, a **przy tym zagrożone jest bezpieczeństwo publiczne.**

Ostatnio w tej dzielnicy dokonano dwóch kradzieży:

Przed rokiem kilkudziesięciu mieszkańców podpisało petycję do zarządu miejskiego, w której prosili o wyłożenie (w granicach możliwości) chodników płytami oraz **o jak najskromniejsze oświetlenie uliczek w dzielnicy Kopernika.**

Do chwili obecnej w tej sprawie nic nie zrobiono. Dzielnica Kopernika znajduje się nadal w opłakanym stanie.

Porządek nabożeństw

W KOŚCIÓŁKU N. SERCA JEZUSOWEGO W SOSNOWCU.

Wielki czwartek: spowiedź od godz. 6 rano. Msza św. uroczysta o godz. 10 rano, na której procesja z Najśw. Sakramentem do Ołtarza Wystawienia (ciemnica) w zakrystii.

Wielki piątek: Liturgia o godz. 10 rano, adoracja Krzyża, procesja do Grobu. O godz. 3 popoł. Droga Krzyżowa, o godz 6 popoł. ciemna jutrznia, pasyjne naboż. „Gorzkie żale" z kazaniem Adoracja do godz. 10 wieczór.

Wielka sobota: o godz. 8 rano święcenie ognia, paschału, czytanie proroctw. o godz. 9 rano Msza św. uroczysta, o godzinie 7 wieczór nabożeństwo Rezurekcyjne.

Święcenie pokarmów w zakrystii od godz. 10 rano do 6 popoł. co godzinę

W Wielką Niedzielę i poniedziałek Msza św. o godz. 9 rano, 10 rano, suma o godz. 11, nieszpory o godz. 4 pop

Rywalizujemy...

Pracownicy „Renardu" na FOM.

W ub. niedzielę, odbyło się walne zebranie delegatów Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Sosnowcu. Ze sprawozdania za rok 1936-y wynika, że pracownicy Gwarectwa „Hrabia Renard" w ofiarności na Fundusz Obrony Morskiej (FOM) przodują przed wszystkimi pracownikami zakładów przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Zorganizowana zbiórka funduszów na FOM. przy wybitnym poparciu członków Dyrekcji Gwarectwa dała w rezultacie za ostatnie dwa lata sumę zł. 3.805. gr. 10, przy czym za rok 1936-y sumę zł. 2.170.—, co stanowi 25 proc. całkowitej zebranej sumy na FOM., złożonej przez pracowników wszystkich zakładów przemysłowych Obwodu.

Wobec rzucenia przez p. prezesa Kucharskiego na walnym zjeździe delegatów hasła rywalizacji społecznej dla FOM., z prawdziwą radością zaznaczyć należy, że pracownicy Gwarectwa „Hr. Renard" zajmują pod tym względem 1-sze miejsce i że chętnie pragnęliby widzieć obok siebie szeregi liczne. wykazujące równorzędną ofiarność.

Kradziony drób

eksportowali do Sosnowca

Na wokandzie sądu okręgowego w Rybniku znalazła się ciekawa sprawa przeciwko Stefanowi Bijakowi i jego żonie Michalinie z Knurowa. Oboje znani są jako niepoprawni recydywiści, karani kilkakrotnie za kradzieże, oszustwa i paserstwo. Tym razem akt oskarżenia zarzucał im kilka kradzieży kur. Przez pewien czas w Knurowie i okolicy znikały z kurników w tajemniczy sposób kury i inny drób. Złodziej zawsze uchodził bezkarnie, zabierając łup. Energiczne śledztwo policji zakończyło się ujęciem Bijaków Okazało się, że Bijakowie kury kradli na eksport, **mianowicie Bijakowa sprzedawała skradziony drób w Sosnowcu tamtejszym handlarzom.**

Sąd biorąc pod uwagę niepoprawność oskarżonych, skazał Stefana Bijaka na 2 lata i 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, zaś jego małżonkę na 10 miesięcy więzienia.

Wiadomości bieżące

Czwartek 25 Marzec

Dziś: † W. Cz. Zw. N. M. P.
Jutro: † Ludgera
Wschód słońca: 5.29
Zachód słońca: 17.57

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Ramona.
EDEN: — Sonata
PALACE: — Żona dwuch mężow.
RIALTO — Urojony świat
MOMUS: — Roceo i Julia

—o—

NOWY PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO W SOSNOWCU.

Wczoraj objął urzędowanie nowomianowany Prezes Sądu Okręgowego, p. Władysław Kurkowski.

—o—

— **ZEBRANIE L. M. K. w ZĄBKOWICACH.** Zarząd L. M. K. w Ząbkowicach zawiadamia, że w niedzielę dnia 4 kwietnia o godz. 9.30 w pierwszym terminie lub o godz. 10 w drugim terminie w sali szkolnej p. Tasieckiego w Ząbkowicach odbędzie się walne roczne zebranie członków L. M. K. oddziału w Ząbkowicach.

— **NOWY ZARZĄD KLUBU MŁODZIEŻY IM. MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO W CZELADZI,** na zebraniu w dniu 4 bm. ukonstytuował się następująco: Emanuel Skeczny — prezes, Alfreda Kowalska — wiceprezes, Stanisława Należnikówna — sekretarka, Halina Spyrzynanka — skarbnik, Aniela Smolarczykówna — gospodarz, Zenobia Jaworkówna— kierownik sekcji humanistycznej, Mieczysław Lewandowski i Henryk Horzelski— kierownicy sekcji tenisowej.

Zarząd klubu zawiadamia wszystkich członków, że dnia 28 bm. o godz. 19-ej w lokalu własnym przy PMS. zostanie urządzone tradycyjne jajko wielkanocne. Na jajku mile będą widziani goście, wprowadzeni przez członków.

— **ZARZĄD STOW. WETERANÓW ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI** wzywa wszystkich b. żołnierzy błękitnej armii zrzeszonych i niezrzeszonych, którzy dotychczas nie składali wniosków na odznaczenia, Krzyż Niepodległości oraz francuskie Interallie, Commemorative i Croix de Combatant o zgłaszanie się do Domu Społecznego, ul Żytnia 10. pokój 26 w każdy piątek od godz. 18.30 do 20 po wszelkie informacje.

—o—

Ofiara

złożona w administracji.

Klasa 4-a szkoły nr. 10 na Środuli w Sosnowcu z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego i Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza ofiaruje na FON. zł. 2.—

— **Z ZEBRANIA FARMACEUTÓW KOŁA LOPP.** W lokalu ZZPP. i H. w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 17a odbyło się walne zebranie farmaceutycznego koła LOPP przy będzińskim obwodzie powiatowym.

ZeZbranie zagaił przewodniczący koła p. mag. Banasik J., zapraszając na przewodniczącego zebranai wojewódzkiego inspektora Farmaceutycznego p. mag. Makiełłę, który w obszernym przemówieniu swoim wywazał cele koła, specjalnie podkreślając znaczenie wyszkolonego faumaceuty fachowca w przyszłej wojnie gazowej. Po sprawozdaniu zostali wybrani do zarządu koła kol.. kol. Banasik J., Dziedzic J., Łypek A., Garbaczewski J., Mieszkis L. Do komisji rewizyjnej kol. kol.. Lesisz Z., Pacyna J. i Materny W. Delegatem na walne zgromadzenia powiatowe kol. Laskowski Stefan.

Kradzieże przedświąteczne

W ZAGŁĘBIU.

W okresie przedświątecznym zaznaczył się poważnie ruch w świecie złodziejskim Kroniki policyjne niemal codziennie notują najrozmaitsze kradzieże. Złodzieje kradną wszystko co im pod rękę wpadnie a w pierwszym rzędzie drób z komórek by poczynić sobie odpowiednie zapasy na święta.

Mimo, iż władze policyjne zwiększyły swą czujność, to jednak nie są one w stanie całkowicie przeciwdziałać kradzieżom. Złodzieje kradną nawet w biały dzień, jak to miało miejsce na targu w Będzinie, gdzie J. Czekałowej skradziono 17 zł. i różne dokumenty z sakiewką.

—ooo—

— **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności w Sosnowcu składa serdeczne podziękowanie firmie Bronisław Garliński, magazyn bławatny w Sosnowcu za ofiarowanie 30 m. flaneli dla Domu Sierot.

Przed ślubem

okradł narzeczoną

Do młodej czeladzianki, panny Teofili Długosińskiej z Czeladzi zapałał gorącym afektem dorodny młodzian Paweł Zgoda, zamieszkały w Michałkowicach.— Zgoda często odwiedzał swą narzeczoną w Czeladzi, przy czym nie krył się ze swymi zamiarami. Podczas jednej z wizyt Zgoda oświadczył Długosińskiej, że się z nią ożeni.

Tego samego dnia Zgoda zdecydował się nawet zanocować w mieszkaniu Długosińskiej. Kiedy jednak następnego dnia opuścił on mieszkanie swej narzeczonej, stwierdzono kradzież 20 zł. z garderoby.

Sprawa cała oparła się o policję, a następnie o sąd, który skazał dorodnego amanta na 3 miesiące aresztu.

W drugiej rozprawie Stefan Żak, bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież 30 zł. z kieszeni A. Michalskiego z Czeladzi, Milowicka 83, został skazany na 8 miesięcy więzienia.

Obu skazanym karę zawieszono.

Z ZAWIERCIA.

(z) AKADEMICKA ŚMIGUSÓWKA. Dnia 29 bm. o godzinie 21 w salonach resursy TAZ. w Zawierciu odbędzie się „Akademicka Śmigusówka" urządzona staraniem Akademickiego Koła Zawiercian. Ceny wstępu 2 zł. akademickie 1.50 zł. Stroje wizytowe. Całkowity dochód z wymienionej zabawy przeznaczony wyłącznie na najbiedniejszych akademików. Ze względu na cel urządzanej zabawy mamy nadzieję, że społeczeństwo tutejsze weźmie duży udział w zabawie i przyczyni się tym samem do udzielenia pomocy niezamożnym akademikom.

(z) Z ŻYCIA PODOF. REZ. W PORAJU. Pod przewodnictwem p. M. Chrapki wiceprezesa zarządu powiatowego OZPR. w Zawierciu odbyło się walne doroczne zebranie członków Związku Podoficerów Rezerwy koło w Poraju. Ustępujący zarząd zdał wyczerpujące sprawozdanie z całorocznej działalności koła. Okazuje się że organizacja w okresie sprawozdawczym pracowała wydatnie, działalność swoją prowadziła według programów, nakreślonych przez swoją władzę zwierzchnią. Poza tym brała udział w różnych poczynaniach społecznych osady.

To też ustępującemu zarządowi za jego trudy i starania udzielono jednogłośnie absolutorium.

Na rok bieżący wybrany został nowy zarząd w następującym składzie: prezes — Zieliński, wiceprezes — Matczak, sekretarz — Sitek, gospodarz — Plusko i skarbnik — Piotrowski. Komendantem koł awybrany został p. Kubiczak.

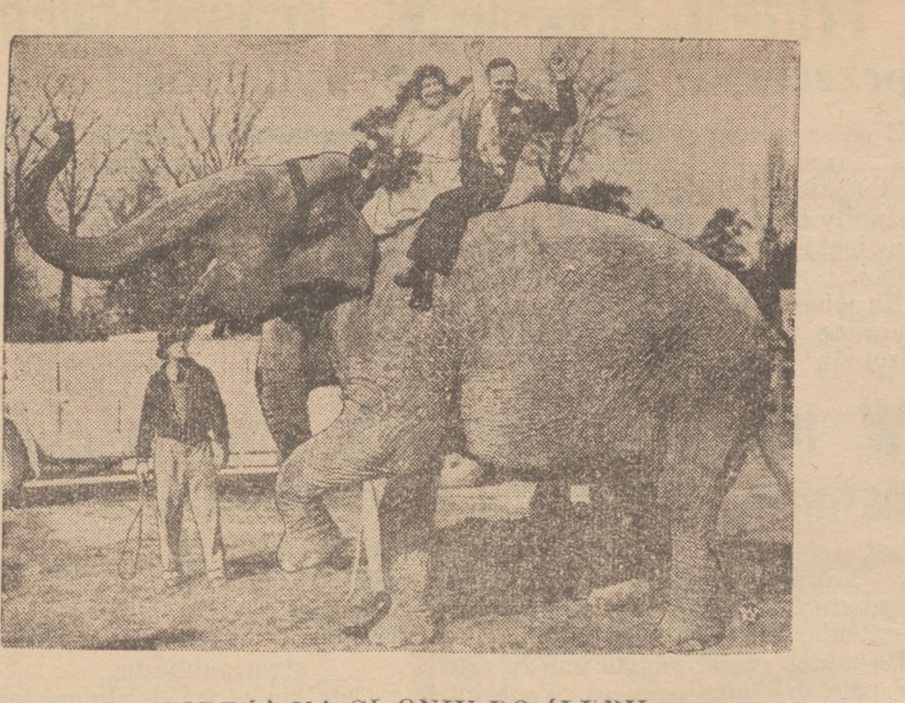
Do komisji rewizyjnej weszli: Wyląg, Fazan i Miechowiecki, do sądu koleżeńskiego: Wyląg, Fazan i Matczak.

Referentem propagandowo - prasowym wybrany został p. Kubiczuk, delegatem na zjazdy p. Matczak.

(z) ZBRZYDŁO JEJ ŻYCIE. Onegdaj na ulicy Gornośląskiej usiłowała popełnić samobójstwo 17-letnia Jannia Małosepsza (Jasna 6). W tym celu dziewczyna wypiła dwie buteleczki esencji octowej.

W stanie ciężkim przewieziono ja na kurację do szpitala ubezpieczalni społecznej. Powód tego desperackiego kroku Ma łolepszy nieznany.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13



PODRÓŻ NA SŁONIU DO ŚLUBU.

Dwoje angielskich cyrkowców wzięło ostatnio oryginalny ślub w miejscowości Billericay, w której zatrzymał się cyrk. Oryginalna para młodych udała się na swój ślub do kościoła na największym słoniu cyrkowym, wzbudzając zrozumiałą sensację.

Zdjęcie nasze przedstawia egzotyczną podróż na słoniu pary cyrkowców z cyrku do kościoła.

Dobre słowo, dobra rada

Kłopoty wdowca

Szanowny Panie Mikołaju! Jestem wdowcem i ojcem trojga dzieci, z których najstarszy syn liczy lat 16. Do prowadzenia gospodarstwa zaangażowałem osobę w moim wieku. Kobieta ta bardzo gorliwie zajmuje się domem i podejrzewam ją nawet z zachowania się, że ma nadzieję zostania moją żoną.

Ostatecznie nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby nie syn, który nie cierpi naszej gospodyni, dokucza jej i czyni ostre uwagi. A ja syna bardzo kocham.

Teraz nie wiem, co począć. Pozbyć się dobrej gospodyni — szkoda, żyć tak dalej — niebezpiecznie, bo nie wiadomo, czym się to może skończyć, ożenić się — to, co syn powie...

Ernest Kl—wicz.

• • •

Drogi Panie! Sytuacja, jak mi się zdaje, nie jest tak skomplikowana, jak to się Panu przedstawia. Jeżeli gospodyni jest według Pańskiego zdania kobieta uczciwą, pracowitą, gospodarną i życzliwą Panu, to będzie najprzyzwoiciej ożenić się z nią. Ma Pan jeszcze dwoje dzieci, które potrzebują opieki. O nich Pan też musi pomyśleć, a i o swojej starości także. Syn wkrótce dorośnie i zacznie własne samodzielne życie, a Pan musi mieć kogoś, kto przy Panu zawsze zostanie. Najwierniejszą przyjaciółką w starości jest dobra żona.

Niech się więc Pan ożeni, a kto wie, czy syn „dokuczając obecnie gospodyni, nie zmieni się w stosunku do macochy. Może Pan z nim zresztą poważnie o tym porozmawiać. Powiem więcej, zakomunikować mu Pańskie plany ożenku przedtem, nim porozumie się Pan w tej materii z przyszłą żoną. Niech i on wypowie swoje zdanie, które go później będzie zobowiązywało wobec macochy.

Jeżeli to kobieta taktowna, wszystko się dobrze ułoży.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 25 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Popularna muzyka polska 12.40 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Programy lokalne. 16.20. Przyjaciel z Kniei .16.35 Audycja muzyczna 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanak aktualna. 1515 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalno 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Koncert muzyki greckiej. 20.00 Wśród wołyńskich osadników wojskowych. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Programy lokalne

KATOWICE.

Czwartek 25 marca.

6.00 Sygnał czasu 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty 12.50 Śląsk ponięchanym wianem. 13.15 Płyty.. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40. Płyty. 1820. Pogadanka aktualna. 18.30 Płyty 18.45 Program na jutro 22.30 Chór katedralny. 23.00 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 26 marca.

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15.00 Programy lokalne. 15.05 W Wielki Piątek chóralna audycja. 15.45 Rozmowa z chorymi 16.00 Nabożeństwo pasyjne. 18.00 Spalenie świątyni jerozolimskiej 18.10 Programy lokalne. 19.20 Na pustyni. 20.10 Utwory organowe. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna, 21.00 Pasja wedł. św. [illegible] Pójdź [illegible] Nim 22.15 [illegible]

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

15)

W świetle następnej błyskawicy wilk ukazał się już na drodze. Z pochylonym łbem szedł tropem artystki, szedł tutaj, ku jej drzewu!

Znowu czarny mrok, znowu kilka sekund niesamowitej trwogi, dręczącej niepewności, a potem tuż u swoich stóp ujrzała Nelly Ricci błyszczące ce ślepia i posłyszała złowrogie warczenie.

— Ratunku! — zacharczała, choć z przeklętą wyrazistością zdawała sobie sprawę, że woła na próżno, że nikt jej nie usłyszy, że jest tutaj zupełnie sama, zaginiona wśród puszczy i zdana na łaskę i niełaskę dzikiej, krwiożerczej bestii.—Ratunku!!! — wrzanęła przeraźliwie, bowiem zimny, mokry nos zwierzęcia już dotknął jej nogi..

ROZDZIAŁ VI.

Sen czy jawa?

Gdy cała starszyzna zebrała się w dyrektorskim namiocie, gospodarz, czy pan Świątopełk Schluss-Koniecpolski chrząknął, splunął i przemówił:

— Zagajam nadzwyczajne posiedzenie, szanowni panowie i panie...

— Jakie panie? — zdziwił się odrazu operator Korzeniowski.

— Panie Moniek, proszę mi nie przerywać w środku, na samym początku mojego przemówienia! To raz na zawsze wypraszam!

— Pardon, panie dyrektorze, nie chciałem go dotknąć, tylko pomyślałem sobie cichuteńko „jakie panie?" skoro jedyny tutaj nasz kolega płci odmiennej, panna Nelly Ricci świeci nieobecnością.

— Eeee — skrzywił się właściciel wytwórni — to właśnie miało być jądrem mego przemówienia, a pan mi wszystko zepsułeś. Rezygnuję więc z tego i otwieram dyskusję nad wytworzoną sytuację, smutną, lecz prawdziwą.

— Proszę o głos.

— Ja wcześniej prosiłem, panie Finger.

— Finger-Dłoński jestem. Jeśli pan reżyser jeszcze raz to wypaści z pamięci, to ja sobie zacznę przypominać pańskie dawne nazwiska!

— Sza, drodzy przyjaciele, sza; mało dziś było przykrości?.. Pan Odo rono rzeczywiście pierwszy na mnie kiwnął palcem, więc jemu udzielam głosu.

— Panowie! Po trzykroć słusznie podkreślił notr szer direkter Koniecpolski bezmiar fatalnych wydarzeń, które nakształt lawiny zwaliły się w dniu bieżącym na naszą ekspedycję, powodując straty bądź to materialne, mam na myśli szkody wyrządzone przez byka, bądź to ciężkie urazy cielesne.

Tak wyglądało pierwsze i najkrótsze zdanie przemówienia reżysera Odorona, który przy tym mówił cicho, ale z wielką afektacją. Omówiwszy inne „pożałowania godne" wypadki, jak upadek „Zbyszka", jego konflikt z „Jagienką", nagły wyjazd Nelly Ricci i obecną ulewę, która „zdaniem barometra" może trwać parę dni, zaproponował natychmiastowy powrót do Warszawy.

— Proszę o głos!

— Zaraz, panie Fi... Dłoński, jeszcze nie skończyłem... Powie ktoś: „Jakto, już wracać? Przecie mieliśmy tu spędzać dwa tygodnie!" A ja mu na to odpowiem: „Po co? Czy najważniejszych zdjęć plenerowych nie skończyliśmy? Czy tego, co jeszcze pozostało nie można nakręcić w pierwszym lepszym lasku pod Warszawą"... Powie może ktoś inny: „A scena miłosna na sianie!" A ja mu odpowiem: „Czy to do atelier nie można przywieźć furki siana?"...

— Z ust mi pan to wyjął! Zawsze nalegałem na atelier, gdzie marne światło słoneczne wyręczam z jupiterami i...

— Wszystko to piękne — wtrącił Świątopełk — ale mnie się zdaje, że pan chciałby przyspieszyć nasz powrót do Warszawy z powodów osobistych!

— To znaczy? Że ne kompran pa sett exkirsją personell.

— To znaczy chce pan jak najprędzej powierzyć troskliwej opiece lekarskiej swoją.. swój kontuzjonowany punkt.

— Czy ja mówię, że nie? Zamiast imputować mi przesadną hipochondrię, niech pan obliczy, ile wytwórnia mogłaby zaoszczędzić na dietach panów statystów!

Ten ostatni argument położył kres wahaniu Świątopełka, który zresztą od początku skłaniał się ku koncepcji szybszego powrotu do stolicy. Odorono miał rację; scenę miłosną można nakręcić w atelier, a kilka brakujących plenerów gdzieś pod Warszawą. Zato nie miał racji, gdy radził wyruszyć w drogę dopiero nazajutrz. Nie! Jeszcze dzisiaj odjadą, jeszcze dzisiaj odstawi się statystów ciężarowym autem na stację, by nocnym pociągiem mogli wrócić do Warszawy. W ten sposób nie będą mieli prawa do żądania diet za jutrzejszy dzień. Płacić im za niedzielę!! Jeszczeby tego brakowało!

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwaj przyjaciele Burski i Haczewski wynaleźli maszynę zapalającą na odległość. W chwili, gdy Burski przewoził tę maszynę z Poznania do Gniezna, została mu ona skradziona. Przy wynalazcy pozostała tylko niewielka, ale najważniejsza część aparatu. Od tego momentu Burski popadł w jakieś niewytłomaczone dla Haczewskiego zniechęcenie. Chcąc ucieszyć swego przyjaciela Haczewski postanowił sam odbudować skradzioną „behę".

Tymczasem przeciwnicy czynili wszelkie starania aby zdobyć generator „behy". Pewnej nocy do mieszkania Haczewskiego zakradł się jakiś tajemniczy osobnik, z którym umiał wynalazca stoczyć walkę, aby zmusić go do ucieczki. Gdy Haczewski wyszedł z domu zauważył na ziemi zakrwawione zwłoki przyjaciela, właściciela domu Grzywaka.

28)

Ale teraz opadły go nowe skrupuły: — Gdzie ukryć ocalały generator, skoro, jak dotąd, nic nie zdołało schronić się przed czujnym okiem wywiadu?.. I czy ostatni, tak straszny w swoich skutkach wypadek, nie powinien być ostrzeżeniem, aby zaniechać dalszych doświadczeń w obecnych warunkach?

Haczewski był w rozterce. Zbyt wiele przeżył tej nocy, aby móc spokojnie rozważyć te zagadniania i powziąć konkretną decyzję. Nie miał prawa rozporządzać „behą" bez wiedzy i zgody Burskiego. Ten jednak bawił w Poznaniu, a decyzja musiała nastąpić bezzwłocznie.

Rozgorączkowany pośpiechem Ludwik nie samyślał się długo. Nie miał odwagi w obecnych warunkach ryzykować opuszczenia domu z tym cennym aparatem, w obawie, że może gdzieś blisko natknąć się w ciemnościach nocy na przyczajonego agenta, który pozbawi go życia i posiędzie bezcenny generator. Pozostawić go również nie było można. Pozostawało tylko jedno wyjście: rozebrać aparat, by go w przyszłości, zapewniając sobie maksimum bezpieczeństwa, zmontować na nowo i oddać się dalszym, zawiłym doświadczeniom.

W niespełna kwadrans później, skomplikowany w swej budowie generator przedstawiał tylko kupę bezużytecznych rupieci: Cewki, kondensatory, zwoje izolowanych drutów, trybka i niewielkie soczewki, wszystko to pozbawione celowej łączności ze sobą, wyrwane z wnętrza ebonitowego pudła, zasłało biurko bezładną macą.

Haczewski nie miał czasu, aby popadać w jakiekolwiek roztkliwienie nad dziełem zniszczenia tego, co wespół ze Stachem powołał do życia nad ludzkim trudem i wysiłkiem umysłu. Zgarnął wszystko do kosza i rzucił w piec, łamiąc przed tym wszystkie te części, które do ostatka nosiły cechy swojej użyteczności, względnie mogły wskazywać na ich właściwe zastosowanie.

Spakowanie walizki zajęło mu około dwóch minut.

Świtało już, gdy drżącą ręką nacisnął klamkę i wyszedł przed dom, gdzie w małym, starannie utrzymanym ogródku leżały zimne już zwłoki Stefana Grzywaka.

ROZDZIAŁ XII.

Przypadkowe spotkanie

Zadźwięczał dzwonek. Burski otworzył drzwi i ujrzał stojącego za progiem posłańca.

Nie zdążył zapytać go w jakiej sprawie przychodzi, chłopak wyjął z kieszeni jakiś czworokątny, niewielki przedmiot i z tym jednym tylko słowem: — proszę — wręczył go inżynierowi.

— Od kogo to? — zapytał Stanisław, sięgając po portmonetkę, aby wynagrodzić posłańca za fatygę.

Ten jednak uśmiechnął się jakoś dwuznacznie i nie czekając datku, szybko zbiegł po kamiennych schodach.

— Upomniano go, aby nie przyjmował wynagrodzenia — domyślił się Burski, wracając do mieszkania.

Rozerwał sznurek, odwinął papier i... jakieś dziwne, radosne ale zarazem trwożliwe uczucie wtargnęło mu do serca. Z niewielkiej fotografii, ujętej wytworną skórzaną ramką, uśmiechała się czarująco piękna Beata Krynicka...

— Więc to od niej — stwierdził z zadowoleniem, wpatrując się jak urzeczony w podobiznę pięknej kobiety.

— A więc pomimo nieporozumienia, jakie zaistniało pomiędzy nami, nie jestem jej obojętny — rozmyślał a ten, pozornie niewielki prezent świadczy wymownie, że mogę i nadal liczyć na jej względy.

Postawił fotografię na biurku. W tej samej wszakże chwili przypomniał sobie, że taką samą odbitkę i w takiej w dodatku ramce, widział na biurku Stefana Grzywaka, w jego mieszkaniu w Gnieźnie.

Pod wpływem tego przypomnienia uczucie wewnętrznego rozradowania zmieniło się w jednej chwili w dziką złość, wypływającą z nieopanowanej zazdrości.

— A więc tak — rozmyślał z goryczą. — Beata każdego ze swych wielbicieli obdarza swą podobizną. Ciekawym ile takich prezentów zdołała dotychczas rozesłać i ile zatem przeżyła miłosnych przygód... Podła! — Zmełł w ustach przekleństwo i w najwyższym zdenerwowaniu cisnął fotografię za biurko.

Nie mogąc uspokoić się, biegał po pokoju jak oszalały. Do głowy cisnęło mu się tysiące myśli. Oczyma duszy widział Krynicką w objęciach kuzyna Ludwika, Grzywaka, a to podwajało mękę, wprawiając myśli w okropny chaos.

Tyle razy już przecież, tak jak teraz, starał się wyrzucić obraz tej kobiety z pamięci, by paść na kolana przed dobrą i kochającą Jadźką, i żebrać przebaczenia. Wiedział, jak łatwo uzyskałby przebaczenie, a z tym powróciłby dawny spokój, dawne szczęście, oparte na głębokim uczuciu, jakim obdarzali się nawzajem.

I właśnie w takich chwilach, kiedy Burski gotów był uczynić wszystko, byleby tylko odzyskać z powrotem serce i zaufanie Jadwigi, stawała na jego drodze Beata Krynicka. Wówczas dopiero Stanisław rozumiał, jak trudno mu było wyzwolić się z pod wpływu tej kobiety - demona.

— A jednak muszę, muszę o niej zapomnieć! — powtarzał w przystępie bezsilnej rozpaczy.

— Me szczęście jest przy Jadźce... Kocham ją, a nie tamtą... Beata działa mi tylko na zmysły i nic poza tym — wmawiał w siebie bez przekonania.

Nie mogąc się wyzbyć dręczących go myśli, chwycił kapelusz i wybiegł na ulicę. Spodziewał się, że ruch i gwar rozkrzyczanej ulicy rozproszy ponure myśli, przywracając bodaj częściowo pogodę ducha.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

Pomyślny rozwój

LOPP. POW. OLKUSKIEGO.

Pod przewodnictwem sędziego p. Słowikowskiego, odbyło się onegdaj w Olkuszu walne zgromadzenie delegatów kół LOPP. z pow. olkuskiego.

Przed rozpoczęciem właściwych obrad szereg mówców, mianowicie: pp. starosta Brzostyński, Z. Okrajniowa, burmistrz Majewski i Kotowicz żegnało dotychczasowego prezesa obwodu, p. starostę Trznadla, podkreślając jego wielkie wysiłki dla rozwoju LOPP. w powiecie.

Wzruszony do głębi p. starosta Trzmiel serdecznie podziękował zebranym za wyrazy uznania.

Po sprawozdaniach zarządu, które wykazały tak wysokie wyniki czy to w dziale propagandy, czy wyszkolenia, zatwierdzono preliminarz budżetowy na r. 1937-38, w wysokości zł. 19510.

Po omówieniu planu pracy na rok bieżący, na miejsce ustępujących wybrano do zarządu obwodu: na prezesa, p. wicestarostę dr Staśko, oraz do zarządu ponownie: pp. prof. Brodera i Gęgotka.

—o—

(o) **ROZDAWNICTWO ŻYWNOŚCI.** Poszczególne komitety FP. rozpoczęły wydawanie żywności dla bezrobotnych po 5 kg. mąki żytniej, 1 kg. pszennej, 1 kg. grochu, 1/4 kg. mydła i 1/4 kg. słoniny, kawy konserwowej na osobę, oraz po 50 — 100 kg. węgla na rodzinę. Ogółem w bież. mies. korzysta z żywności 3,300 bezrobotnych, co stanowi ok. 13.500 osób.

Paser, złodzieje i aparat niwelacyjny

Osobliwej kradzieży dokonano w biurze firmy „Komdrobit" w Modrzejowie. Do biura zakradli się złodzieje i z braku czego innego skradli — niwelacyjny aparat. Przedmiot był niełatwy do zbycia, to też przeszedł on różne koleje.

Złodzieje zawieźli aparat do katowickiego pasera Lejby Kemplera, ten zaś udał się z nim do Krakowa, gdzie miał go odsprzedać jakiemuś emigrującemu do Palestyny żydowi. Tranzakcja nie doszła do skutku, gdyż Kemplera zatrzymała wraz z aparatem policja, dzięki temu też ujawniono sprawców kradzieży, którymi byli Władysław Duda z Modrzejowa (Pastewna 5) i Edward Chromy z Jaworzna.

Złodzieje i paser stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Duda i Chromy skazani zostali na dwa lata więzienia, Kempler na sześć miesięcy i 200 złotych grzywny.

Własna nieostrożność

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zakończył się wczoraj proces w sprawie wstrząsającego wypadku, który wydarzył się przed rokiem na przejeździe kolejowym przy ul. Górniczej w Będzinie Działo się to w nocy. Lokomotywa, przejeżdżająca pełną parą przez przejazd, wpadła na wóz, którym jechał Jan Antkiewicz, wieśniak spod Będzina. Parowóz roztrzaskał wóz, wlokąc szczątki na przestrzeni 70 metrów, — Antkiewicz poniósł śmierć na miejscu.

Pod zarzutem niedbalstwa, które pociągnęło za sobą śmierć człowieka, pociągnięty został do odpowiedzialności i osadzony w więzieniu dróżnik przejazdowy Józef Wysmółka.

Proces zakończył się niespodziewanym uniewinnieniem dróżnika na podstawie orzeczeń biegłych kolejowych, z których wynikało, że zmarły tragicznie śp. Antkiewicz padł ofiarą własnej nieostrożności.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Podarunek teściowej

Wesele było — pierwsza klasa.

— Trzymajcie się państwo za ręce — wołał nowożeniec, pan Ignacy Wurcel.— Robimy węża dookoła.

I całe towarzystwo ruszyło sznurem do pokoju.

— A teraz kółeczko! — komenderował pan Ignacy. Dobra jest, byle prędko.

Teraz ręce puścić i każdy tańczy sobie!

Uwaga! Panie prośrodeczku, panowie pod ścianami!

Harmonia rżnęła od ucha, kurz leciał z podłogi, gorąco było, że aż twarze świeciły.

— A teraz parami! — wołał p. Ignacy — Każdy chwyta swoją brzanę i obija ją o ścianę!

Pan Ignacy ruszył ku swojej młodej żonce, a za nim wślad poszli inni.

Naraz drzwi się otworzyły i wszedł pan Dobrzyk z wielką paką pod pachą.

Rozwinął ją — i ukazały się dwie nowe kołdry dla nowożeńców.

— To prezent od pańskiej teściowej— rzekł, kłaniając się grzecznie panu Ignacemu.

Młoda para właśnie gorąco dziękowała mamie za podarunek, gdy jeden z przyjaciół odciągnął pana Ignacego na bok i szepnął:

— Słuchaj, Ignac, ten Dobrzyk to was ofajał z tymi kołdrami Materiał dał jak należy., ale puch, choroba, dał stary.

Słysząc to, pan Ignac podszedł do Dobrzyka:

— Coś pan za puch dał, panie?

— No jakto? Taki jak i wszystkim — odparł pan Dobrzyk.

— Jak i i wszystkim? — zawołał pan Ignacy. Dam panu za ten puch, żebyś spuchł.

I bęc pana Dobrzyka w ucho.

Przyjaciele pomogli, czem mogli i pan Dobrzyk wyleciał z wesela w opłakanym stanie.

— Proszę sądu wielmożnego — dowodził pan Dobrzyk w pewien czas później. — Przecież nie mogłem przy gościach gadać, że te kołdry to ze starej pierzyny teściowej.

Choć to sknera i kutwa, bo młodożeńcom nowego puchu pożałowała ale jednak matka panny młodej. Sam pan Ignac by się powstydził, gdyby się wszystkie goście o tym dowiedzieli!

Sąd skazał pana Ignacego i kompanów za pobicie na 30 zł. grzywny każdego.

Walne zebranie

SEKCJI KOLARSKIEJ UNII.

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie sekcji kolarskiej Unii w Sosnowcu przy udziale 30 członków. Po sprawozdaniu zarządu za ub. sezon i udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyboru nowych władz sekcji, które przedstawiają się następująco pp: kierownik sekcji — Sielańczyk Fr., (poraz drugi), I zastępca — Specjał M., II zastępca — Pławiński B., I sekretarz — Wawrzycki M., II sekretarz — Brykalski F., I gospodarz — Ociepka M., II gospodarz — Grot M., I kapitan sportowy — Pochwalski M., II kapitan — Krzysztofczyk Z. Kapitanowie turyst. pp. Pawłowski J. i Olaszewski M., członek zarządu Migas St.

ZE SPORTU

Stan mistrzostw
B. KLASY ZAGŁĘBIA.

Poniżej zamieszczamy tabelę mistrzostw obu grup B klasy Zagłębia, aby przyrom nieć stan rozgrywek przed rozpoczęciem wiosennej rundy mistrzostw.

GRUPA I-SZA.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
TS. Zew	7	13	20:3
TS. Sosnowiec	7	11	14:5
RKS. Czarni	6	9	22:6
SS. Placówka	6	5	8:5
KS. Kazimierz	7	5	4:13
KS. Zw. Strzel. Niwka	4	3	8:7
KS. Brygada	7	3	6.20
TGS. Makabi	6	1	1:13

KS. Brygada straciła dwa punkty walkowerem za wygrany mecz z Kazimierzem w stosunku 2:1, gdyż wstawiła do drużyny zawieszonych graczy

Z rundy pierwszej w tej grupie powstały do rozegrania następujące mecze: Zw. Strzelecki Czarni (mecz ten wygrany poprzednio przez Zw. Strzelecki w stosunku 3:2 został unieważniony), Związek Strzelecki — Makkabi.

GRUPA II-GA.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
TKS. Cynkownia	7	11	16.5
KS. Cyklon	7	9	15:12
RKS. TUR	7	9	10:8
KS. Saturn	7	8	23:12
TS. Orzeł	7	7	13:14
TS. Dąbrowa	7	5	9.16
TG Sokół	6	2	7:14
Strzelecki KS.	6	1	3:21

Mecz Orzeł — Cyklon zweryfikowano jako walkower na niekorzyść obu klubów, pomimo że zawodów nie rozgrywano. Zawody Strzeleckie KS. — Sokół nie rozgrywano..

C. KLASA.

I. Grupa — prowadzi Strzelecki KS. Sosnowiec.

II. Grupa — ŁKS. Mars Łagisza.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Zawierciu niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę materiałów: żelaznych, malarskich, pędnych, wyrobów betonowych, drzewa ciesielskiego, stolarskiego, kantowego, na wykonanie robót szklarskich i dekarskich z własnych i powierzonych materiałów oraz dostawę żwiru.

Podkładki do składania ofert, oraz bliższych szczegółów udziela Wydział Techniczno - Budowlany Zarządu Miejskiego - pokój Nr. 25.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 6 kwietnia 1937 roku o godzinie 12.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu.

Oferty winny być składane w podwójnych kopertach zalakowanych, na wewnętrznej kopercie winna być podana nazwa firmy a na zewnętrznej przedmiot oferty.

w/z. PREZYDENTA MIASTA:
(—) GÓRALCZYK.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY subjekt fryzjerski i ondulatorka zaraz. Sosnowice, Aleja 8, Gołąb.

POTRZEBNI chłopcy ponad 16 lat z Dąbrowy i okolicy do sprzedaży gazet. — Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste, o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica", Czeladź. Telefon 62750.

NAJLEPSZĄ herbatę, kawę i kakao oraz artykuły kolonialne kupisz najtaniej w firmie „Liwor" Będzin, Małachowskiego 7.

SKLEP żelazny w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość ulica Nowopogońska 22, G. Majtlis.

NAJLEPSZE nasiona selekcyjne nawozy sztuczne. L. Goldberg i Synowie, Sosnowiec, Modrzejowska 18.

BACZNOŚĆ! Kupując sprzęty domowe warto jest zwiedzić Chrześcijański Skład Mebli nowych, używanych B. Błotniewskiego, Sosnowiec, 3-go Maja 7 w podwórzu. UWAGA! Tylko w podwórzu.

ZGUBIONE DOKUMENTY

STĄPOREK LUCJAN zgubił dowód kolejowy wraz z biletem rocznym szkolnym przejazd Strzemieszyce — Będzin, wydany przez Dyrekcję Warszawską, który unieważniam.

PIWNICZNY CHAIM DAWID zgubił kartę rzemieślniczą 3819 wydaną przez Starostwo Będzińskie.

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo ukończenia szkoły powszechnej w Żarkach z dnia 15.6. 1935 r. Nr. 34. Nowak Stanisław.

HOROŃ STANISŁAW zgubił dowód osobisty wydany w Sosnowcu i legitymację wydaną przez Pośrednictwo Pracy.

CHĘCIŃSKI MIECZYSŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U Sosnowiec.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Ex pres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.